

SŁOWKO

WILNO, Niedziela 25 czerwca 1933 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od godz. 8 do 4. Telefony: Redakcji—17-82, Administracji—228.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł, zagranicą 7 zł, Konto czekowe PKO Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena jednego numeru 20 gr.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZENI: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicą 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie m-ru dowodowego 20 gr.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa 14 Księg. W. Włodzimierowa.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Księgarnia Kol. „Ruch”.
KLECK — Słup. „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
LUNINIEC — Księgarnia Kol. „Ruch”.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
MIORY — Ejdelman.
NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.
N-SWIĘCIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.

DRUJA — Kowkin.
OSZMIANA — Księgarnia Spółz. Nauz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 T. Gurwicz
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
SLONIM — Księgarnia J. Ryppa ul. Mickiewicza 10.
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.
ST. SWIĘCIANY — M. Lewin — Biuro gazetowe ul. 3 Maja 7.
SZARNOUSZCZYNA, M. Mindel, skład apte. 133.
WOŁOZYŃ — Liberman, Kiosk gazetowy
WARSZAWA — Kiosk Księg. Kol. „Ruch”.

Artykuł o dwóch sprawach

Ciekawe jest stanowisko Czechów i p. Benesa, którzy wyrosli na zasadzie samostanowienia narodów i dzięki tej zasadzie istnieją jako państwo. W imię tej zasady samostanowienia narodów teraz Czesi bronią: 1) Austrjakom połączenia się z Niemcami, choć to jeden i tensam naród. 2) Węgrów obrania sobie ustroju, który im się podoba. 3) Węgrów i Austrjakom połączenia się w jedno państwo. — Strasznie pryncypjalni są ci Czesi i bardzo pryncypjalnie zasadę samostanowienia narodów rozumieją.

Projekt zjednoczenia Austrii i Węgier pod berłem młodego arcyksięcia Ottona, syna nieszczęśliwego ces. Karola i bohatera cesarowej Zyty ma za sobą poważne za, ale kto wie, czy nie poważniejszą przeciwną. Narazie mówimy o za i przeciw co do samej realizacji tego projektu, powstrzymując się od wypowiedziania uwag, co do ewentualnego stanowiska Polski i niebezpieczeństw względnie korzyści, które takie zjednoczenie dla nas przedstawia.

Za realizacją przemawiają następujące względy:

Włochy chcą uniknąć Anschlussu, chcą mieć sojusznika przeciwko Małej Entencie. Rozumiemy, że Mussolini będzie popierać ten projekt z całej siły.

Francja obawia się przedewszystkiem Anschlussu; nawet Briand mówił: „Anschluss c'est la guerre”. Rząd Daladier w ewentualnej monarchii austro-węgierskiej upatruje zakorkowanie możliwości Anschlussu. Zresztą nie poraz pierwszy pewne koła franc. inspirowały próby restytucji monarchii na Węgrzech. Ojciec dzisiejszego pretendenta, kiedy w 1920 i 1921 r. dwukrotnie próbował odzyskać tron węgierski, czynił to na podstawie pewnej zachęty, jaką słyszał ze strony francuskiej, a tą stroną francuską nie byli bynajmniej rojalści, jak się to może komus zdawać, lecz „wprost przeciwie”.

Anglia tradycyjnie lubi popierać Włochy, jeśli chodzi o zagadnienia dotyczące basenu morza Śródziemnego.

Węgry muszą widzieć w tym projekcie zdwojenie swego znaczenia pośród państw południowej Mitteleuropy. Dziś Węgry są państwem-karzełkiem. Boleją nad tem i to jest zrozumiałe. Unia z Austrią byłaby w ich oczach pierwszym pęknięciem traktatu w Trianon. Z natury geograficznego położenia połączone państwo austro-węgierskie musiałyby prowadzić politykę zagraniczną o wiele bardziej węgierską, niż austriacką. Z punktu widzenia węgierskiej racji stanu, projekt unii jest oczywiście korzystny.

Austrija boi się hitlerysty. — Kiedy się kogoś zwalcza, to się wywiesza hasła i sztandary, które bliźniaczo do hasła i sztandarów tego, kogo się zwalcza. Kiedy Rosja walczyła z bolszewizmem, to chętnie wywieszała sztandary es-erowskie, ludowcowe, zielonego chłopstwa itp. Zwalczanie hitlerysty w Austrii miało ten skutek, że Austrija zrobiła się strasznie prawicowa. Przywrócono tam wojsko dawne cesarskie mundury i dawne czapki, zamiast blinów, w które karzełkowata armia tego resztkowego państewka była ubrana. Wzbudziło to powszechny entuzjazm ludności. Hasło „monarchia, aby się uchronić od dyktatury partyjnej” — oto hasło, które w dziejach ludzkości ukazało się po raz pierwszy. Tylko, że po raz pierwszy było martwe i nazywało się programem v. Papena.

Są to wszystkie względy, które przemawiają za projektem restytucji małych Austro-Węgier z młodym królem na czele. Teraz, to co przemawia przeciw:

Stery rządzące Węgier wiedzą, że król Otton nie ma powodu być dla nich przyjaźnie usposobiony. O ile dla Austrii Otton oznaczałby stabilizację Dolfusa, o tyle dla Węgier koniec Horthyego, Goemboesa, Betlena. Należy wątpić, czy regent Horthy i ludzie z jego regencji związani oddadzą swe pociąg bez pewnego sprzeciwu, czy względy egoistyczne nie będą tu kontrować względem czysto państwowym.

Mała Ententa stanie na pazury, aby temu projektowi przeszkodzić. Propaganda monarchiczna, którą w ciszy gabinetu uprawia socjalista Paul-Boncour nie przekona króla Aleksandra i króla Karola.

Wreszcie wzgląd przeciw ostatni, ale najważniejszy: Niemcy. Hitler musi być temu projektowi ze względów zasadniczych przeciwny. Taki projekt jest zaprzeczeniem całej jego nacjonalistycznej ideologii. Jeden z publicystów francuskich powiada, że projekt Paul-Boncoura restytucji Austro-Węgier tem się różni od Anschlussu, że to jest przyłączenie do Niemiec nie tylko Austrii, ale także i Węgier. — Wszystkie okoliczności jednak zapadły kłam takim twierdzeniu, które zapewne zostało temu publicznie podsuniętą przez zgrabną czeską propagandę w Paryżu. Kombinacja Austro-Węgier dochodziłaby do skutku pod hasłem walki z Hitlerem. Dla obecnych Niemiec miałyby to decydujące znaczenie.

Najbliższe dni okażą, czy projekt króla Ottona poważnie wysuwany przez Włochy i poważnie brany przez Paul-Boncoura, ma szanse realizacji, czy też odgra tylko rolę zasłony dymowej, poza którą będą się działy inne rzeczy. Bo nie trzeba zapominać, że król Otton wpływał zawsze, ile razy sprawa Anschlussu stawała się aktualna. Dzisiaj prasa czeska woła: „Wolimy Anschluss niż Habsburga”. Niewątpliwie takie wołanie jest przyjemne dla Hitlera. Kto wie czy hitlerowska dyplomacja nie zachęca Włoch do forsowania restytucji tronu austro-węgierskiego, licząc na to, że podnieci to jeszcze działalność hitlerowców austriackich i umożliwi dojście do skutku Anschlussu przy minimalnym oporze Małej Ententy. Bo istotnie dla Czech, dla Jugosławii, dla Rumunii mniej straszny jest Anschluss, niż ten młody chłopiec wzniciający wśród mozaiki ludów państw sukcesyjnych Bóg wie jakie reminiscencje, aspiracje i kombinacje.

Napisałem w nagłówku „artykuł w dwóch sprawach”, bo istotnie sprawy, które chcę poruszyć, łączą się tylko jedną kłamią. Kłamią tą jest fakt, że Niemcy są zajęte kwestją Anschlussu. Fakt ten potwierdzają codzienne depeze. W takiej chwili nie można się obawiać jakiegos aktu agresywnego, skierowanego przeciwko nam.

Tymczasem my przygotowujemy wielką manifestację — powszechną, ogólnonarodową manifestację pod hasłem: „brońmy zagrożonego Pomorza”. Czy naprawdę się całym sercem z hasłem „nie, ma Polski bez Pomorza”, jest w danej chwili zagrożone?

Na to pytanie trzeba sobie odpowiedzieć przedtem, nim się z taką manifestacją jak to projektowane święto morza występuje. Rola „chorego z urojenia” jest to rola, która jaknajmniej poważnemu państwu przystoi, jest to rola jaknajbardziej dla interesów i prestiżu państwa szkodliwa. Oto przeglądając dziennik hr. Lamsdorffa, kiedy był tylko doradcą Giersa, rosyjskiego ministra spraw zagranicznych, są to osiemdziesiąte lata zeszłego stulecia. Dzwonił do tego Giersa minister skarbu. Na granicy afgańskiej była jakaś mała potyczka. Minister skarbu błaga, aby wiadomości tej nie dawać do gazet, bo mogą stąd wynikać pogłoski o komplikacjach z Anglią, co się musi odbić ujemnie na pertraktacjach o pozycję zagraniczną, które minister skarbu prowadzi. — Takie poglądy wśród dyplomacji były poglądami normalnymi. Osłabia ten państwo kto twierdzi, że państwo to znajduje się w przededniu wojny, agresji, napadu.

Liga morska, rzeczna i gwiazdkowa, która święto morza organizuje, nie ma żadnych powodów do osłabiania pozycji naszego państwa przez wstawianie swoim i obcym, że się znajdujemy w przededniu agresji niemieckiej. Prawda stanął pakt czterech. Ale ten pakt czterech nie wiele co zmienił w konfiguracji politycznej Europy. Pakt czterech równa się dopusz-

czeniu Włoch do koncernu wielkich mocarstw. Natomiast Polska ma: 1) dobre stosunki z SSSR, 2) Hitler w dniu 4 maja złożył wobec Polski swą pokojową deklarację i konsekwentnie w tej linii prowadzi swą politykę. Nie wiemy jak będzie jutro, ale dziś Polska znajduje się nie w gorszej, lecz w lepszej pozycji niż cały szereg państw europejskich, nie mówiąc już o Małej Entencie, lecz cały szereg państw europejskich, którym grożą komplikacje. Swoimi alarmami, swoimi jękami o niebezpieczeństwie Liga morska, kolonialna i gwiazdkowa deklaruje nas do poziomu państw aktualnie zagrożonych, oddając tem jaknajgorszą usługę Ojczyźnie.

To są te polityczne względy, które naszemu sumieniu obywatelskiemu i państwowemu nakazują projektowane manifestacje napiętnować jako echa niewoli, kiedy ciągłym jękiem, płaczem i okrzykami strachu dawaliśmy znać, że żyjemy. Poziom polityczny tych manifestacji odpowiada też jego poziomowi społecznemu. Nie mówiąc już o momentach estetycznych, o tych wygwizdywaniach, które nie wiem według jakiej mody ma się czuć pamięć poległych, choć dotychczas gwizd był na całym świecie oznaką lekceważenia, a nie czci, a zwłaszcza czci zmarłego, — o tej nonszalancji z którą nieomal z gestem Piotra Wielkiego przenośi się uroczyście nie zbyt ważną, ani poważną cześć, lecz bądźco-bądź bardzo dawną, bo pamiętającą pogańskie czasy na jakieś cztery dni później — nie mówię o tem wszystkim, bo już pisałem o tem mój kolega. Ale te składki na fundusz „obrony morskiej!” Państwo nasze niewątpliwie wydaje za dużo na cele nie-

warte wydatkowania z takim trudem, z takimi tragediami czasami zdobywanych pieniędzy podatkowych. Niepotrzebnie np. przyczynia się do podobnych manifestacji, jak ta, o której mówimy. Ale na jeden cel państwo musi wydawać i tylko państwo może wydawać. Głoszenie, że się zbiera pieniądze, na „obronę morza”, a więc chyba na budowanie fortec, kupowanie armat na nasze wybrzeże, czy łodzi podwodnych za pieniądze z ofiarności publicznej, z datków dobrowolnych jest więcej niż nieaktym. To są rzeczy; cele, na które państwo musi znaleźć środki na drodze przymusu, a nie karoty, czy kwesty. Te rzeczy należy rozumieć, należy odczuwać. Bądźmy naprawdę państwem!

Wojna to jest rzecz poważna. Wiece, estrady, rezolucje, gwizdki, wianki, publiczność, przesowie itd., — to nie jest pedagogiczne przygotowywanie odporu zbrojnego. Przez całe lata żyliśmy jękami, poezjami i teatrami o niepodległości, a jak przyszło co do czego, to z całego tego ogólnopolskiego owocu wycisnął Piłsudski niecałe trzysta ludzi dla swojej pierwszej kadrowej. Liczbowo wysiłek narodu był tak mały, że można właściwie powiedzieć: Piłsudski poszedł sam. Żołnierz nie robi się wśród wiecowań. Wojna wymaga poczucia obowiązku, powagi, zimnej krwi, — to są wszystkie cechy, których charakter jest całkiem inny niż charakter takich uroczystości. Polskie przysłowie powiada: „która krowa wieńce ryczy, mało mleka daje”.

Pod względem politycznym manifestacja „święta morza” jest bardzo szkodliwa, pod względem społeczno-wychowawczym wysoce niepedagogiczna. Cat.

Krwawe wypadki w pow. Łańcuckim

Strzały podczas procesji. — Zbrojny napad. — 2 policjantów i 6 napastników zabitych

LWÓW. PAT. — 22 bm. o godz. 17-tej w Grodzisku Dolnym, pow. łańcucki w czasie uroczystego nabożeństwa z okazji oktawy Bożego Ciała nieznanymi prowokatorzy dali w tłum przed kościołem szereg strzałów, widocznie w celu wywołania paniki.

Przybyli natychmiast na miejsce, w którym padły strzały, dwaj policjanci z miejscowego posterunku zostali podstępnie otoczeni i zaatakowani przez grupę uzbrojonych napastników. Jeden z policjantów, post. IGNACY SROKA ZOSTAŁ ZABITY NA MIEJSCU, drugi FELIKS SCISŁOWSKI — został ciężko poraniony. Komendant miejscowego posterunku, zaalarmowany przez ludność wiadomością, że policjanci zostali napadnięci przez jakąś bandę, pośpieszył wraz z 2 policjan-

tami napadniętym z pomocą i odpierając napastników zmuszony był użyć broni. — 6 UCZESTNIKÓW BANDY, KTÓRA DO KONAŁA NAPADU NA POLICJANTÓW, ZOSTAŁO ZABITYCH. Za uciekającymi po starciu uczestnikami zamachu przeprowadzono pościg przy czynnej pomocy zgromadzonej na placu ludności. Energetyczne śledztwo w toku.

LWÓW. PAT. — Ciężko ranny w czasie napadu na policjantów w Grodzisku Dolnym post. Feliks Ścisłowski zmarł z odniesionych ran w czwartek wieczorem. W sobotę 24 bm. odbył się w Przeworsku pogrzeb zabitych policjantów, ofiar obowiązku, przy tłumnym udziale okolicznej ludności, głęboko poruszony nową zbrodnią.

Zatarg niemiecko-sowiecki

Sowiecka nota protestacyjna w Berlinie

MOSKWA. PAT. — Prasa wczorajsza donosi, że ambasador ZSRR w Berlinie Chinczuk złożył na ręce wiceministra spraw zagranicznych Rzeszy Buelowa notę, zawierającą energiczny protest przeciwko memorjałowi Hugenberga.

Nota oświadcza, że w ustępie memorandum, dotyczącym Związku Sowieckiego, delegat niemiecki na konferencję londyńską otwarcie nawoływał przedstawicieli innych państw, ażeby wspólnymi siłami położyć kres rewolucji i wewnętrznemu nieładowi, pochodzącemu z Rosji, — to znaczy nawoływał do wojny przeciw ZSRR. Poza tem z tekstu powyższego ustępu wynika, że żądanie Niemiec, ażeby terytorjum Związku Sowieckiego było im dostarczone w celach kolonizacyjnych. Poniżej tego rodzaju wróg oświadczenie stoi w jaskrawej sprzeczności z obowiązkami, objętymi przez rząd niemiecki w traktacie berlińskim z 1926 roku, mówiącym o neutralności i przyjaźni, ambasador Chinczuk z polecenia swego rządu energicznie protestuje wobec rządu Rzeszy przeciwko pogwałceniu przez stronę niemiecką zobowiązań i traktatów, istniejących pomiędzy obu krajami.

Jest to pierwszy wypadek stwierdzenia pogwałcenia traktatu przez Niemcy wobec Związku Sowieckiego.

ODPOWIEDZ VON BUELOWA NA DEMARCHE.

BERLIN. PAT. — W odpowiedzi na wiadomość prasową o demarce ambasadora Chinczuka w niemieckim urzędzie spraw zagranicznych koła niemieckie oświadcza, że sekretarz stanu w urzędzie spraw zagranicznych Rzeszy von Buelow w jak najstrzeższej

formie odrzucił protest sowiecki przeciwko memorjałowi Hugenberga. Von Buelow miał oświadczyć ambasadorowi Sowieckim, że plany kolonizacyjne, wysunięte w memorandum Hugenberga, nie mogą w żadnym wypadku dotyczyć Związku Sowieckiego.

Rosyjska biała armia w Niemczech?

SENSACYJNE WIADOMOŚCI „DAILY HERALD”.

LONDYN. PAT. — Pod nagłówkiem „Hitler organizuje białą armię”, „Daily Herald” przynosi sensacyjną wiadomość o formowaniu przez Hitlera dywizji białych wojsk rosyjskich. W obozie w Jueterborg, w pobliżu Brandenburga, ćwiczyli się 2 tysiące białych emigrantów. Są oni szkoleni narazie przez oficerów Reichswehry, ale dowódcami ich mają być Rosjanie i komenda ma być rosyjska. Gdy przybędzie 2 tysiące emigrantów rosyjskich zostanie wyćwiczonych, rozpocznie ćwiczenia następne 2 tysiące, aż pełna dywizja, składająca się z 12 tysięcy ludzi, będzie wyćwiczona i skomple-

towana. Rosyjska dywizja pomyślana jest jako praktyczna pomoc dla hitlerowskiej polityki kolonizowania Rosji i Wschodniej Europy, o której tak niedyktownie wspominał Hugenberg w swym słynnym memorandum.

Hitler myli się w rachubach — stwierdza „Daily Herald” — jeżeli przypuszcza, że gdyby Niemcy przedsięwzięli „misję cywilizacyjną” w Rosji i w państwach z nią graniczących, to mocarstwa zachodnie byłyby podobnie obojętne, jak wobec japońskiej misji cywilizacyjnej w Mandzurji.

W sobotę dnia 24 bm. o godzinie 18,40 wieczorem przybył do Wilna p. Marszałek Józef Piłsudski, wraz z adiutantem swym podpułkownikiem Busle-rem. Na peronie powitał p. Marszałka wojewoda wileński p. Władysław Jaszczolt; ponadto oczekiwali tam brat p. Marszałka Adam Piłsudski, dyrektor P. K. P. inż. Falkowski oraz dowódcy 1 i 5

pułków piech. Legionów płk. Wenda i płk. Pelczyński. Obecny był również inspektor armii gen. Dąb-Biernacki, który tym samym pociągami przejechał z podróży inspekcyjnej z Grodna. Niezłocznie po przybyciu do Wilna p. Marszałek odjechał bezpośrednio z dworca samochodem do Pikiłiszek, w towarzystwie adiutanta ppłk. Buslera.

Komitet Organizacyjny Zjednoczenia Zachodnich Organizacji Politycznych

WARSZAWA 24 bm. (tel. wł.) Z inicjatywy Kl. Zachowawczego Pracy Państwowej odbyło się w Poznaniu 23 bm. zebranie pod przewodnictwem hr. Zygmunta Czarnieckiego, na którym wygłosił referaty ks. Janusz Radziwiłł i minister Leon Janta — Polczyński. Książę Radziwiłł przedstawił w dłuższym przemówieniu nasze położenie międzynarodowe i wytyczne naszej polityki zagranicznej, zaś min. Janta — Polczyński wygłosił referat o stosunkach wewnątrzopartykcyjnych. Po przeprowadzeniu dyskusji, ze-

brani postanowili na wniosek senatora Ohanowicza powołać do życia Komitet Organizacyjny Zjednoczenia Zachowawczych Organizacji Politycznych, w skład którego weszli pp.: Zygmunt hr. Czarniecki, dr. Józef Górski, senator Stanisław Karłowicz, Jan Lipski, Piotr Michałowicz, senator Alfred Ohanowicz i inż. Witold Okoniewski, poseł Wojciech Ozimina, poseł Władysław Psarski, Henryk Przyborski, dr. Rola, Szadkowski, Stanisław Taczanowski, Jerzy Turno i Adam hr. Zóftowski.

Przyjazd do Polski ks. Mikołaja Rumuńskiego

WARSZAWA 24 bm. (tel. wł.) Dzisiaj po południu samolotem z Pragi przybył do Warszawy ksiądz Mikołaj Rumuński. Podczas swego

trzydniowego pobytu w Polsce ksiądz Mikołaj zwiedzi centra naszego przemysłu wojennego.

Stronnictwo Ludowe chce zwołać Sejm

WARSZAWA 24 bm. (tel. wł.) Onegdaj odbyło się posiedzenie Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Ludowego, w którym wziął udział między innymi poseł Witos. Na posiedzeniu tem postanowiono zwrócić się do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z petycją w sprawie zwołania nadzwyczajnej sesji Sejmu. Cel zwołania utrzymywany jest w ścisłej tajemnicy.

Zaznaczyć należy, że Stronnictwo Ludowe nie ma dostatecznej ilości członków i nie będzie mogło być udziału innych klubów petycji takiej złożonej. Prawdopodobnie Stronnictwo Ludowe zwróci się do innych ugrupowań opozycyjnych z propozycją poparcia ich inicjatywy.

Niefortunny występ Witosa

WARSZAWA (tel. wł.) Dzisiaj przybył do Chełma poseł Witos z księdzem Pansiem i senatorem Kulerskim na zapowiedziane od kilku dni zebranie ludowe. O oznaczonej godzinie w sali hotelu „Nad Wisłą” zebrało się zaledwie 50 osób.

Po godzinie oczekiwania na dalszych uczestnikach zjawili się grupa włościan, którzy w sposób gwałtowny obrzucili posła Witosa śmieciem wyżłobionym, tak, że zagrożeni panowie (Witos i Kulerski) pod osłoną policji uciekli do Gmudziądza.

Wyrok w procesie terrorystów ukraińskich

LWÓW. PAT. W sobotę przed południem wśród wielkiego napięcia ogłoszono wydykt ławy przysięgłych w sprawie terrorystów ukraińskich, oskarżonych o udział w napadzie na pocztę w Grodzku Jagiellońskim. — Przysięgli uznali winnymi zbrodni zarzady stanu przez należenie do OUN, następujących oskarżonych: Stefana Maszczałka 11 głosami, Michała Kuśpiśka — 11, Zenona Kossalka — 11, Mikołaja Motyjkę — 10, Jarosława Biłasa — 8. Na zapytaniu co do zarzady stanu oskarżonych Stefana Capa i Mariji Kowalukówny zaprzeczono 8 głosami.

Pytanie co do bezpośredniego udziału Maszczałka w napadzie grodzkiekim potwierdzono 11 głosami, a co do bezpośredniego udziału Kuśpiśka — zaprzeczono 8 głosami, co zaś do pomocy w urządzaniu napadu potwierdzono 10 głosami. Na pytanie, czy Cap jest winny ukrywania sprawców odpowiedzialności 6 głosami tak, a 6 — nie. Odnosnie do oskarżonego Kossalka potwierdzono 7 głosami jego winę w kierunku podżegania sprawców napadu.

Wobec 8 głosami zaprzeczono pytanie w kierunku winy Kossalka przez udzielenie pomocy uczestnikom napadu. Pytaniem w kierunku pomocy w napadzie zaprzeczono 7 głosami odnosnie do oskarżonego Motyjkę, a 6 głosami odnosnie do oskarżonego Jarosława Biłasa, na ostatnie pytanie — czy oskarżona Kowalukówna ukrywała Maszczałka — odpowiedź przybiegli 6 głosami tak i 6 — nie.

Następnie zabrał głos prok. Mostowski, który prosił trybunał, by odnosnie do Maszczałki, uznał wszelkie okoliczności łagodzące, na które Maszczałek zasłużył ze względu na to, że przyznał się i mówił prawdę.

Obroncy apelują do trybunału o zastosowanie okoliczności łagodzących. — Adv. Starosolski prosi, by jego klientowi Maszczałkowi wykonanie kary zawieszono.

Wśród wielkiego podniecenia na sali wstaje oskarżony Kossalk i oświadcza uroczystym głosem: „Daję uroczyste ukraińskie słowo honoru, że o napadzie w Grodzku dowiedziałem się dopiero z gazet”.

Następnie trybunał uciął się na marade. Po 30 minutach ogłoszony został wyrok, skazujący Maszczałka na łączną karę 2 lata więzienia, Kuśpiśka — na łączną karę 5 lat więzienia, Motyjkę na dwa lata więzienia, Kossalka na łączną karę 7 lat więzienia, Jarosława Biłasa — na dwa lata więzienia. Wszyscy oni skazani zostali ponadto na utratę praw obywatelskich na przeciąg lat 5-ciu.

Capa i Kowalukównę uwolniono. Wobec tego, że wszyscy skazani wyrok przyjąć, a prokurator nie zgłosił kasacji, wyrok stanie się prawomocnym.

WYROK ŚMIERCI W POZNANIU

POZNAN. PAT. Wczoraj stanął przed Sądem dorocznym w Ostrowie 56-letni rolnik Walerjusz Ramięga, który z pobudek zemsty dokonał w dniu 13 b. m. zamachu na sędziego Arendta. Sąd uznał Ramięgę winnym zabójstwa i skazał go na karę śmierci.

NOWE REWIZJE W „DEROPIE”

MOSKWA. PAT. — Ze źródeł sowieckich donoszą z Berlina, że w ciągu ostatnich trzech dni dokonano tam ponownie szeregu rewizji u wielu współpracowników tamtejszego przedstawicielstwa handlowego ZSRR i sowieckiej firmy naftowej „Derop”.

SILVA RERUM

MATURA, MATURY, MATURZE...

Jeszcze o maturze... Temat najaktualniejszy i najbardziej emocjonujący znacz...

Kurjer Poranny (169) zamieszcza głos starego pedagoga na temat promocyj szkolnych. Zwraca on uwagę przedewszystkiem na całkiem niepożądane zjawisko niespodzianek promocyjnych:

Coś tu w tych promocjach, będących do ostatniej godziny niepokojącą zagadką dla uczniów i rodziców, jest nie w porządku i to grubo nie w porządku.

Od szeregu lat jestem świadkiem scen, które wywołują we mnie bunt i oburzenie. Uczeń zdolny, pewien promocji, dostaje świadectwo, którego się nie spodziewał, które wali go, jak obuchem, w łeb. Niepromowany! Dlaczego? Dlaczego? Przecież umie więcej od tych, którzy promocje otrzymali. Dowiaduje się, że spowodowało to jego lenistwo, lekceważenie pracy, uczenie się na stopniu.

Kara miodu i słusza — ale — wysocze niepedagogiczna.

Ze szkoły raz na zawsze powinno być usunięte lenistwo, lekceważenie pracy, uczenie się na stopniu, przed okresem. Jeżeli podobne chwasty plenią się jeszcze w niektórych szkołach, to doprawdy karę ponosić winni nauczyciele, a nigdy nie pochwalano gwiałów. Obecnie — głosi odezwa — po zakazie tego sronictwa rozpocznie się walka na płaszczyźnie wybranej przez rząd Dollfusa, przy pomocy środków potrzebnych do osiągnięcia celu, którym jest obalenie rządu Dollfusa, działającego w interesie wrogów narodu niemieckiego. Rząd, który ma konstytucję, nie ma prawa żądać od swoich przeciwników poszanowania ustaw austriackich. Organizacja walki w nowej formie jest w toku i w najbliższym czasie przygotowania będą ukończone. — Samolot po zrzuconiu odezw odleciał w kierunku Salzburga.

WIEDEN. PAT. — Wczoraj o godzinie 16 krążył nad Linzem, jak donosi „Reichspost“ samolot niemiecki, który rozrzucił po mieście odezwy kierownika austriackich narodowych socjalistów Prokscha, w których powiadziane jest, że sronictwo narodowych socjalistów walczyło dotychczas w Austrii środkami legalnymi, a nigdy nie pochwalano gwiałów. Obecnie — głosi odezwa — po zakazie tego sronictwa rozpocznie się walka na płaszczyźnie wybranej przez rząd Dollfusa, przy pomocy środków potrzebnych do osiągnięcia celu, którym jest obalenie rządu Dollfusa, działającego w interesie wrogów narodu niemieckiego. Rząd, który ma konstytucję, nie ma prawa żądać od swoich przeciwników poszanowania ustaw austriackich. Organizacja walki w nowej formie jest w toku i w najbliższym czasie przygotowania będą ukończone. — Samolot po zrzuconiu odezw odleciał w kierunku Salzburga.

Trzeba się przyznać, że prace uczniów szkół, a dostrzeżenie zjawiska chyba wszystkim znane, że równo i solidnie pracują przez cały rok najmniej zdolni. Wśród zdolniejszych najwięcej jest takich, którzy uczą się dorywczo. I trzeba sobie zdać sprawę z tego, że większość tych zdolnych, a pracujących dorywczo, udaje się lawirować między stopniem niedostatecznym i dostatecznym i w końcu roku szkolnego uzyskać promocję.

I stąd wszystkie owe tragedie, tragedie nieraz straszne, bo prowadzące aż do samobójstwa, to przeważnie tragedie, wyniki z owego lawirowania, które skończyły się fiaskiem. Temu trzeba było rok drugi uczniów zdolnych a leniwych.

Ala znowu — czy można dawać promocję zdolnym leniuchom i zostawiać na drugi rok mniej zdolnych, ale pracowitych?... Matura... Pierwszy większy cel młodzieży szkolnej... Lecz co po niej?... Abiturjentki, z którymi rozmawiała współpracowniczka Kurjera Polskiego (169) rozmaicie odpowiadały na to pytanie:

— Ja tam, proszę pani, nie chcę być żadną pionierką, bojowniczką, ani jak się to jeszcze szumnie nazywa — zwiernia mi się otwarcie panna Zosia, córka znanego lekarza i wybitnego społecznika. — Jestem przeciętna i chcę być przeciętna. Bardzo mi to dobrze. Nie wiem, co mama zwojowała razem ze swoją pracą, i dealami i nauką. Ma dopiero czterdzieści cztery lata, a wygląda na sześćdziesiąt. A jak się ubierał wstyd spojrzeć.

Ojciec dobrze się za przystojniemi i eleganckimi paniami ogląda, a mama o tem wie! A jak ten dom i to gospodarstwo wygląda, to lepiej nie mówić...

Tak mówi maturzystka, która chce być kobietą, przedewszystkiem kobietą. Inna myśli o stałym źródle zarobku.

— A co myślisz robić? — Nie wiem jeszcze. O posadę biurową trudno, dentystryka musi też parę lat potrwac — wiesz, zdaje mi się, że w końcu otworzę sobie pracownię sulien.

— Jakto, Jadziu? Ty? — Tak, właśnie ja. Zeby nie wiem, jak ciężkie czasy były — to baby będą musiały się ubrać. Gorzej, lepiej — ale będą musiały. A ja będę brała niskie ceny. No i przytem sama też jestem kobietą — więc przy okazji sama będę się mogła tania i łatwo ubrać.

A jeszcze inna maturzystka pragnie tylko używania życia.

— Co będę robiła po maturze? Przedewszystkiem muszę zarabiac. Jak to mówi Boy? Dużo, byle jak i przedko. Jaknajwiększa pensja i jak najmniej pracy. Dostę mam tej brzydki domowej, dosyć tragedji o każdą parę jedwabnych pończoch. Chcę się bawić, stroić, żyć nie chcę marnować życia.

Osiągnięty jeden cel, — matura, — zarysowują się inne... Oby i te zostały osiągnięte!... Lector.

Cierpienia wtroby leczy Naturalna Sól Morsyńska. Gen. Repub. Dr. K. Wenda, Warszawa, Krak. Przedm. 45.

KOŚCIÓŁ ŚW. ANNY W WILNIE

Jednym z najciekawszych zagadnień artystycznych jest kwestja stylu architektury kościoła św. Anny w Wilnie.

Nietylko zresztą na terenie Wilna, lecz w całej Polsce — niema takiego drugiego kościoła. Budownictwo europejskie w nielicznych tylko wypadkach, wykazuje pewne zbieżności ze stylem św. Anny.

Zagadnienie stylowe kościoła św. Anny, było poświęcone piątkowemu (23 b. m.) posiedzeniu Sekcji Historji Sztuki przy Wil. Tow. Przyjaciół Nauk.

Ks. dr. P. Sledziwski przedstawił wyniki swych badań w tym zakresie.

Na jednym z poprzednich posiedzeń Sekcji wyłuszczył swoje doświadczenia na ten sam temat pan prof. M. Morełowski. Ponieważ wnioski obu badaczy różnią się niemal zasadniczo, należy sprzeczyć odczytać tezy p. prof. Morełowskiego, by na nich de wypuścić interesujące wyniki badań ks. dr. Sledziwskiego.

Cecha szczególną kościoła św. Anny w Wilnie, mówi p. prof. Morełowski, jest jego nadzwyczajna ażurowość. Jest on, jak słowo p. profesora, „jak jedna wielka szklarnia“. Ozdobność fasady naprowadza na myśl, że w dekoracyjności kościoła św. Anny dostrzegamy nie tylko wpływ francuski, ale i włoski. Sam korpus kościoła, mimo iż interesuje pana prof. Morełowskiego.

Formy luków, zw. „ostri grzebień“,

strowane przezrociami, poddał wnikliwej krytyce ks. dr. Sledziwski. Operując materiałem dowodowym i przezrociami, rozwinął ks. dr. Sledziwski całkiem inną teorię, która wywodzi pana prof. Morełowskiego stawia na płaszczyźnie raczej fragmentarycznych badań. Za podstawę do swych wniosków wziął ks. dr. Sledziwski metodę podaną przed prof. Sokolowskiego, znakomitego uczonego, uznanego za autorytet w kwestjach historii sztuki

Otóż prof. Sokolowski, jako punkt wyjścia w badaniu charakterystycznych cech stylu, wysuwa konstrukcję budowy, nie zaś wyłącznie jej zewnętrzne wartości dekoracyjne. Pan prof. Morełowski zaś wnioski swoje zbudował akurat na tej dekoracyjności.

Wychodząc z założenia konstrukcji, dochodzi się do całkiem innych rezultatów. Jeżeli zdejmiemy z kościoła św. Anny ozdoby, to zobaczymy, że budowla wykazuje cechy, spotykane w Wilnie, w kościele Bernardynów (filary i wieża), i w kościele św. Mikołaja (filary). Te zbieżności nie przeszkadzają, że kościół św. Anny jest unikatem, ale pomyślanym przez artystę związanego z naszym terenem. Na poparcie swych słów przytacza ks. doktor Sledziwski, prócz przezroczy, świadectwa archiwalne. W księgach gospodarczych dworu Zygmunta Augusta znajdujemy wiadomości, że budownictwo królewskie jest jednocześnie i złotnikiem, jak również nie obce mu są prace kamieniarskie. Stąd owa ozdobność ko-

strowane przezrociami, poddał wnikliwej krytyce ks. dr. Sledziwski. Operując materiałem dowodowym i przezrociami, rozwinął ks. dr. Sledziwski całkiem inną teorię, która wywodzi pana prof. Morełowskiego stawia na płaszczyźnie raczej fragmentarycznych badań. Za podstawę do swych wniosków wziął ks. dr. Sledziwski metodę podaną przed prof. Sokolowskiego, znakomitego uczonego, uznanego za autorytet w kwestjach historii sztuki

Otóż prof. Sokolowski, jako punkt wyjścia w badaniu charakterystycznych cech stylu, wysuwa konstrukcję budowy, nie zaś wyłącznie jej zewnętrzne wartości dekoracyjne. Pan prof. Morełowski zaś wnioski swoje zbudował akurat na tej dekoracyjności.

Wychodząc z założenia konstrukcji, dochodzi się do całkiem innych rezultatów. Jeżeli zdejmiemy z kościoła św. Anny ozdoby, to zobaczymy, że budowla wykazuje cechy, spotykane w Wilnie, w kościele Bernardynów (filary i wieża), i w kościele św. Mikołaja (filary). Te zbieżności nie przeszkadzają, że kościół św. Anny jest unikatem, ale pomyślanym przez artystę związanego z naszym terenem. Na poparcie swych słów przytacza ks. doktor Sledziwski, prócz przezroczy, świadectwa archiwalne. W księgach gospodarczych dworu Zygmunta Augusta znajdujemy wiadomości, że budownictwo królewskie jest jednocześnie i złotnikiem, jak również nie obce mu są prace kamieniarskie. Stąd owa ozdobność ko-

strowane przezrociami, poddał wnikliwej krytyce ks. dr. Sledziwski. Operując materiałem dowodowym i przezrociami, rozwinął ks. dr. Sledziwski całkiem inną teorię, która wywodzi pana prof. Morełowskiego stawia na płaszczyźnie raczej fragmentarycznych badań. Za podstawę do swych wniosków wziął ks. dr. Sledziwski metodę podaną przed prof. Sokolowskiego, znakomitego uczonego, uznanego za autorytet w kwestjach historii sztuki

Otóż prof. Sokolowski, jako punkt wyjścia w badaniu charakterystycznych cech stylu, wysuwa konstrukcję budowy, nie zaś wyłącznie jej zewnętrzne wartości dekoracyjne. Pan prof. Morełowski zaś wnioski swoje zbudował akurat na tej dekoracyjności.

Wychodząc z założenia konstrukcji, dochodzi się do całkiem innych rezultatów. Jeżeli zdejmiemy z kościoła św. Anny ozdoby, to zobaczymy, że budowla wykazuje cechy, spotykane w Wilnie, w kościele Bernardynów (filary i wieża), i w kościele św. Mikołaja (filary). Te zbieżności nie przeszkadzają, że kościół św. Anny jest unikatem, ale pomyślanym przez artystę związanego z naszym terenem. Na poparcie swych słów przytacza ks. doktor Sledziwski, prócz przezroczy, świadectwa archiwalne. W księgach gospodarczych dworu Zygmunta Augusta znajdujemy wiadomości, że budownictwo królewskie jest jednocześnie i złotnikiem, jak również nie obce mu są prace kamieniarskie. Stąd owa ozdobność ko-

strowane przezrociami, poddał wnikliwej krytyce ks. dr. Sledziwski. Operując materiałem dowodowym i przezrociami, rozwinął ks. dr. Sledziwski całkiem inną teorię, która wywodzi pana prof. Morełowskiego stawia na płaszczyźnie raczej fragmentarycznych badań. Za podstawę do swych wniosków wziął ks. dr. Sledziwski metodę podaną przed prof. Sokolowskiego, znakomitego uczonego, uznanego za autorytet w kwestjach historii sztuki

Otóż prof. Sokolowski, jako punkt wyjścia w badaniu charakterystycznych cech stylu, wysuwa konstrukcję budowy, nie zaś wyłącznie jej zewnętrzne wartości dekoracyjne. Pan prof. Morełowski zaś wnioski swoje zbudował akurat na tej dekoracyjności.

Wychodząc z założenia konstrukcji, dochodzi się do całkiem innych rezultatów. Jeżeli zdejmiemy z kościoła św. Anny ozdoby, to zobaczymy, że budowla wykazuje cechy, spotykane w Wilnie, w kościele Bernardynów (filary i wieża), i w kościele św. Mikołaja (filary). Te zbieżności nie przeszkadzają, że kościół św. Anny jest unikatem, ale pomyślanym przez artystę związanego z naszym terenem. Na poparcie swych słów przytacza ks. doktor Sledziwski, prócz przezroczy, świadectwa archiwalne. W księgach gospodarczych dworu Zygmunta Augusta znajdujemy wiadomości, że budownictwo królewskie jest jednocześnie i złotnikiem, jak również nie obce mu są prace kamieniarskie. Stąd owa ozdobność ko-

strowane przezrociami, poddał wnikliwej krytyce ks. dr. Sledziwski. Operując materiałem dowodowym i przezrociami, rozwinął ks. dr. Sledziwski całkiem inną teorię, która wywodzi pana prof. Morełowskiego stawia na płaszczyźnie raczej fragmentarycznych badań. Za podstawę do swych wniosków wziął ks. dr. Sledziwski metodę podaną przed prof. Sokolowskiego, znakomitego uczonego, uznanego za autorytet w kwestjach historii sztuki

Otóż prof. Sokolowski, jako punkt wyjścia w badaniu charakterystycznych cech stylu, wysuwa konstrukcję budowy, nie zaś wyłącznie jej zewnętrzne wartości dekoracyjne. Pan prof. Morełowski zaś wnioski swoje zbudował akurat na tej dekoracyjności.

Wychodząc z założenia konstrukcji, dochodzi się do całkiem innych rezultatów. Jeżeli zdejmiemy z kościoła św. Anny ozdoby, to zobaczymy, że budowla wykazuje cechy, spotykane w Wilnie, w kościele Bernardynów (filary i wieża), i w kościele św. Mikołaja (filary). Te zbieżności nie przeszkadzają, że kościół św. Anny jest unikatem, ale pomyślanym przez artystę związanego z naszym terenem. Na poparcie swych słów przytacza ks. doktor Sledziwski, prócz przezroczy, świadectwa archiwalne. W księgach gospodarczych dworu Zygmunta Augusta znajdujemy wiadomości, że budownictwo królewskie jest jednocześnie i złotnikiem, jak również nie obce mu są prace kamieniarskie. Stąd owa ozdobność ko-

strowane przezrociami, poddał wnikliwej krytyce ks. dr. Sledziwski. Operując materiałem dowodowym i przezrociami, rozwinął ks. dr. Sledziwski całkiem inną teorię, która wywodzi pana prof. Morełowskiego stawia na płaszczyźnie raczej fragmentarycznych badań. Za podstawę do swych wniosków wziął ks. dr. Sledziwski metodę podaną przed prof. Sokolowskiego, znakomitego uczonego, uznanego za autorytet w kwestjach historii sztuki

Otóż prof. Sokolowski, jako punkt wyjścia w badaniu charakterystycznych cech stylu, wysuwa konstrukcję budowy, nie zaś wyłącznie jej zewnętrzne wartości dekoracyjne. Pan prof. Morełowski zaś wnioski swoje zbudował akurat na tej dekoracyjności.

Wychodząc z założenia konstrukcji, dochodzi się do całkiem innych rezultatów. Jeżeli zdejmiemy z kościoła św. Anny ozdoby, to zobaczymy, że budowla wykazuje cechy, spotykane w Wilnie, w kościele Bernardynów (filary i wieża), i w kościele św. Mikołaja (filary). Te zbieżności nie przeszkadzają, że kościół św. Anny jest unikatem, ale pomyślanym przez artystę związanego z naszym terenem. Na poparcie swych słów przytacza ks. doktor Sledziwski, prócz przezroczy, świadectwa archiwalne. W księgach gospodarczych dworu Zygmunta Augusta znajdujemy wiadomości, że budownictwo królewskie jest jednocześnie i złotnikiem, jak również nie obce mu są prace kamieniarskie. Stąd owa ozdobność ko-

strowane przezrociami, poddał wnikliwej krytyce ks. dr. Sledziwski. Operując materiałem dowodowym i przezrociami, rozwinął ks. dr. Sledziwski całkiem inną teorię, która wywodzi pana prof. Morełowskiego stawia na płaszczyźnie raczej fragmentarycznych badań. Za podstawę do swych wniosków wziął ks. dr. Sledziwski metodę podaną przed prof. Sokolowskiego, znakomitego uczonego, uznanego za autorytet w kwestjach historii sztuki

Otóż prof. Sokolowski, jako punkt wyjścia w badaniu charakterystycznych cech stylu, wysuwa konstrukcję budowy, nie zaś wyłącznie jej zewnętrzne wartości dekoracyjne. Pan prof. Morełowski zaś wnioski swoje zbudował akurat na tej dekoracyjności.

Wychodząc z założenia konstrukcji, dochodzi się do całkiem innych rezultatów. Jeżeli zdejmiemy z kościoła św. Anny ozdoby, to zobaczymy, że budowla wykazuje cechy, spotykane w Wilnie, w kościele Bernardynów (filary i wieża), i w kościele św. Mikołaja (filary). Te zbieżności nie przeszkadzają, że kościół św. Anny jest unikatem, ale pomyślanym przez artystę związanego z naszym terenem. Na poparcie swych słów przytacza ks. doktor Sledziwski, prócz przezroczy, świadectwa archiwalne. W księgach gospodarczych dworu Zygmunta Augusta znajdujemy wiadomości, że budownictwo królewskie jest jednocześnie i złotnikiem, jak również nie obce mu są prace kamieniarskie. Stąd owa ozdobność ko-

strowane przezrociami, poddał wnikliwej krytyce ks. dr. Sledziwski. Operując materiałem dowodowym i przezrociami, rozwinął ks. dr. Sledziwski całkiem inną teorię, która wywodzi pana prof. Morełowskiego stawia na płaszczyźnie raczej fragmentarycznych badań. Za podstawę do swych wniosków wziął ks. dr. Sledziwski metodę podaną przed prof. Sokolowskiego, znakomitego uczonego, uznanego za autorytet w kwestjach historii sztuki

Otóż prof. Sokolowski, jako punkt wyjścia w badaniu charakterystycznych cech stylu, wysuwa konstrukcję budowy, nie zaś wyłącznie jej zewnętrzne wartości dekoracyjne. Pan prof. Morełowski zaś wnioski swoje zbudował akurat na tej dekoracyjności.

Wychodząc z założenia konstrukcji, dochodzi się do całkiem innych rezultatów. Jeżeli zdejmiemy z kościoła św. Anny ozdoby, to zobaczymy, że budowla wykazuje cechy, spotykane w Wilnie, w kościele Bernardynów (filary i wieża), i w kościele św. Mikołaja (filary). Te zbieżności nie przeszkadzają, że kościół św. Anny jest unikatem, ale pomyślanym przez artystę związanego z naszym terenem. Na poparcie swych słów przytacza ks. doktor Sledziwski, prócz przezroczy, świadectwa archiwalne. W księgach gospodarczych dworu Zygmunta Augusta znajdujemy wiadomości, że budownictwo królewskie jest jednocześnie i złotnikiem, jak również nie obce mu są prace kamieniarskie. Stąd owa ozdobność ko-

strowane przezrociami, poddał wnikliwej krytyce ks. dr. Sledziwski. Operując materiałem dowodowym i przezrociami, rozwinął ks. dr. Sledziwski całkiem inną teorię, która wywodzi pana prof. Morełowskiego stawia na płaszczyźnie raczej fragmentarycznych badań. Za podstawę do swych wniosków wziął ks. dr. Sledziwski metodę podaną przed prof. Sokolowskiego, znakomitego uczonego, uznanego za autorytet w kwestjach historii sztuki

Otóż prof. Sokolowski, jako punkt wyjścia w badaniu charakterystycznych cech stylu, wysuwa konstrukcję budowy, nie zaś wyłącznie jej zewnętrzne wartości dekoracyjne. Pan prof. Morełowski zaś wnioski swoje zbudował akurat na tej dekoracyjności.

Wychodząc z założenia konstrukcji, dochodzi się do całkiem innych rezultatów. Jeżeli zdejmiemy z kościoła św. Anny ozdoby, to zobaczymy, że budowla wykazuje cechy, spotykane w Wilnie, w kościele Bernardynów (filary i wieża), i w kościele św. Mikołaja (filary). Te zbieżności nie przeszkadzają, że kościół św. Anny jest unikatem, ale pomyślanym przez artystę związanego z naszym terenem. Na poparcie swych słów przytacza ks. doktor Sledziwski, prócz przezroczy, świadectwa archiwalne. W księgach gospodarczych dworu Zygmunta Augusta znajdujemy wiadomości, że budownictwo królewskie jest jednocześnie i złotnikiem, jak również nie obce mu są prace kamieniarskie. Stąd owa ozdobność ko-

strowane przezrociami, poddał wnikliwej krytyce ks. dr. Sledziwski. Operując materiałem dowodowym i przezrociami, rozwinął ks. dr. Sledziwski całkiem inną teorię, która wywodzi pana prof. Morełowskiego stawia na płaszczyźnie raczej fragmentarycznych badań. Za podstawę do swych wniosków wziął ks. dr. Sledziwski metodę podaną przed prof. Sokolowskiego, znakomitego uczonego, uznanego za autorytet w kwestjach historii sztuki

Otóż prof. Sokolowski, jako punkt wyjścia w badaniu charakterystycznych cech stylu, wysuwa konstrukcję budowy, nie zaś wyłącznie jej zewnętrzne wartości dekoracyjne. Pan prof. Morełowski zaś wnioski swoje zbudował akurat na tej dekoracyjności.

Wychodząc z założenia konstrukcji, dochodzi się do całkiem innych rezultatów. Jeżeli zdejmiemy z kościoła św. Anny ozdoby, to zobaczymy, że budowla wykazuje cechy, spotykane w Wilnie, w kościele Bernardynów (filary i wieża), i w kościele św. Mikołaja (filary). Te zbieżności nie przeszkadzają, że kościół św. Anny jest unikatem, ale pomyślanym przez artystę związanego z naszym terenem. Na poparcie swych słów przytacza ks. doktor Sledziwski, prócz przezroczy, świadectwa archiwalne. W księgach gospodarczych dworu Zygmunta Augusta znajdujemy wiadomości, że budownictwo królewskie jest jednocześnie i złotnikiem, jak również nie obce mu są prace kamieniarskie. Stąd owa ozdobność ko-

strowane przezrociami, poddał wnikliwej krytyce ks. dr. Sledziwski. Operując materiałem dowodowym i przezrociami, rozwinął ks. dr. Sledziwski całkiem inną teorię, która wywodzi pana prof. Morełowskiego stawia na płaszczyźnie raczej fragmentarycznych badań. Za podstawę do swych wniosków wziął ks. dr. Sledziwski metodę podaną przed prof. Sokolowskiego, znakomitego uczonego, uznanego za autorytet w kwestjach historii sztuki

Otóż prof. Sokolowski, jako punkt wyjścia w badaniu charakterystycznych cech stylu, wysuwa konstrukcję budowy, nie zaś wyłącznie jej zewnętrzne wartości dekoracyjne. Pan prof. Morełowski zaś wnioski swoje zbudował akurat na tej dekoracyjności.

Wychodząc z założenia konstrukcji, dochodzi się do całkiem innych rezultatów. Jeżeli zdejmiemy z kościoła św. Anny ozdoby, to zobaczymy, że budowla wykazuje cechy, spotykane w Wilnie, w kościele Bernardynów (filary i wieża), i w kościele św. Mikołaja (filary). Te zbieżności nie przeszkadzają, że kościół św. Anny jest unikatem, ale pomyślanym przez artystę związanego z naszym terenem. Na poparcie swych słów przytacza ks. doktor Sledziwski, prócz przezroczy, świadectwa archiwalne. W księgach gospodarczych dworu Zygmunta Augusta znajdujemy wiadomości, że budownictwo królewskie jest jednocześnie i złotnikiem, jak również nie obce mu są prace kamieniarskie. Stąd owa ozdobność ko-

strowane przezrociami, poddał wnikliwej krytyce ks. dr. Sledziwski. Operując materiałem dowodowym i przezrociami, rozwinął ks. dr. Sledziwski całkiem inną teorię, która wywodzi pana prof. Morełowskiego stawia na płaszczyźnie raczej fragmentarycznych badań. Za podstawę do swych wniosków wziął ks. dr. Sledziwski metodę podaną przed prof. Sokolowskiego, znakomitego uczonego, uznanego za autorytet w kwestjach historii sztuki

Otóż prof. Sokolowski, jako punkt wyjścia w badaniu charakterystycznych cech stylu, wysuwa konstrukcję budowy, nie zaś wyłącznie jej zewnętrzne wartości dekoracyjne. Pan prof. Morełowski zaś wnioski swoje zbudował akurat na tej dekoracyjności.

Wychodząc z założenia konstrukcji, dochodzi się do całkiem innych rezultatów. Jeżeli zdejmiemy z kościoła św. Anny ozdoby, to zobaczymy, że budowla wykazuje cechy, spotykane w Wilnie, w kościele Bernardynów (filary i wieża), i w kościele św. Mikołaja (filary). Te zbieżności nie przeszkadzają, że kościół św. Anny jest unikatem, ale pomyślanym przez artystę związanego z naszym terenem. Na poparcie swych słów przytacza ks. doktor Sledziwski, prócz przezroczy, świadectwa archiwalne. W księgach gospodarczych dworu Zygmunta Augusta znajdujemy wiadomości, że budownictwo królewskie jest jednocześnie i złotnikiem, jak również nie obce mu są prace kamieniarskie. Stąd owa ozdobność ko-

strowane przezrociami, poddał wnikliwej krytyce ks. dr. Sledziwski. Operując materiałem dowodowym i przezrociami, rozwinął ks. dr. Sledziwski całkiem inną teorię, która wywodzi pana prof. Morełowskiego stawia na płaszczyźnie raczej fragmentarycznych badań. Za podstawę do swych wniosków wziął ks. dr. Sledziwski metodę podaną przed prof. Sokolowskiego, znakomitego uczonego, uznanego za autorytet w kwestjach historii sztuki

Otóż prof. Sokolowski, jako punkt wyjścia w badaniu charakterystycznych cech stylu, wysuwa konstrukcję budowy, nie zaś wyłącznie jej zewnętrzne wartości dekoracyjne. Pan prof. Morełowski zaś wnioski swoje zbudował akurat na tej dekoracyjności.

Wychodząc z założenia konstrukcji, dochodzi się do całkiem innych rezultatów. Jeżeli zdejmiemy z kościoła św. Anny ozdoby, to zobaczymy, że budowla wykazuje cechy, spotykane w Wilnie, w kościele Bernardynów (filary i wieża), i w kościele św. Mikołaja (filary). Te zbieżności nie przeszkadzają, że kościół św. Anny jest unikatem, ale pomyślanym przez artystę związanego z naszym terenem. Na poparcie swych słów przytacza ks. doktor Sledziwski, prócz przezroczy, świadectwa archiwalne. W księgach gospodarczych dworu Zygmunta Augusta znajdujemy wiadomości, że budownictwo królewskie jest jednocześnie i złotnikiem, jak również nie obce mu są prace kamieniarskie. Stąd owa ozdobność ko-

strowane przezrociami, poddał wnikliwej krytyce ks. dr. Sledziwski. Operując materiałem dowodowym i przezrociami, rozwinął ks. dr. Sledziwski całkiem inną teorię, która wywodzi pana prof. Morełowskiego stawia na płaszczyźnie raczej fragmentarycznych badań. Za podstawę do swych wniosków wziął ks. dr. Sledziwski metodę podaną przed prof. Sokolowskiego, znakomitego uczonego, uznanego za autorytet w kwestjach historii sztuki

Otóż prof. Sokolowski, jako punkt wyjścia w badaniu charakterystycznych cech stylu, wysuwa konstrukcję budowy, nie zaś wyłącznie jej zewnętrzne wartości dekoracyjne. Pan prof. Morełowski zaś wnioski swoje zbudował akurat na tej dekoracyjności.

Wychodząc z założenia konstrukcji, dochodzi się do całkiem innych rezultatów. Jeżeli zdejmiemy z kościoła św. Anny ozdoby, to zobaczymy, że budowla wykazuje cechy, spotykane w Wilnie, w kościele Bernardynów (filary i wieża), i w kościele św. Mikołaja (filary). Te zbieżności nie przeszkadzają, że kościół św. Anny jest unikatem, ale pomyślanym przez artystę związanego z naszym terenem. Na poparcie swych słów przytacza ks. doktor Sledziwski, prócz przezroczy, świadectwa archiwalne. W księgach gospodarczych dworu Zygmunta Augusta znajdujemy wiadomości, że budownictwo królewskie jest jednocześnie i złotnikiem, jak również nie obce mu są prace kamieniarskie. Stąd owa ozdobność ko-

strowane przezrociami, poddał wnikliwej krytyce ks. dr. Sledziwski. Operując materiałem dowodowym i przezrociami, rozwinął ks. dr. Sledziwski całkiem inną teorię, która wywodzi pana prof. Morełowskiego stawia na płaszczyźnie raczej fragmentarycznych badań. Za podstawę do swych wniosków wziął ks. dr. Sledziwski metodę podaną przed prof. Sokolowskiego, znakomitego uczonego, uznanego za autorytet w kwestjach historii sztuki

Otóż prof. Sokolowski, jako punkt wyjścia w badaniu charakterystycznych cech stylu, wysuwa konstrukcję budowy, nie zaś wyłącznie jej zewnętrzne wartości dekoracyjne. Pan prof. Morełowski zaś wnioski swoje zbudował akurat na tej dekoracyjności.

Wychodząc z założenia konstrukcji, dochodzi się do całkiem innych rezultatów. Jeżeli zdejmiemy z kościoła św. Anny ozdoby, to zobaczymy, że budowla wykazuje cechy, spotykane w Wilnie, w kościele Bernardynów (filary i wieża), i w kościele św. Mikołaja (filary). Te zbieżności nie przeszkadzają, że kościół św. Anny jest unikatem, ale pomyślanym przez artystę związanego z naszym terenem. Na poparcie swych słów przytacza ks. doktor Sledziwski, prócz przezroczy, świadectwa archiwalne. W księgach gospodarczych dworu Zygmunta Augusta znajdujemy wiadomości, że budownictwo królewskie jest jednocześnie i złotnikiem, jak również nie obce mu są prace kamieniarskie. Stąd owa ozdobność ko-

strowane przezrociami, poddał wnikliwej krytyce ks. dr. Sledziwski. Operując materiałem dowodowym i przezrociami, rozwinął ks. dr. Sledziwski całkiem inną teorię, która wywodzi pana prof. Morełowskiego stawia na płaszczyźnie raczej fragmentarycznych badań. Za podstawę do swych wniosków wziął ks. dr. Sledziwski metodę podaną przed prof. Sokolowskiego, znakomitego uczonego, uznanego za autorytet w kwestjach historii sztuki

Otóż prof. Sokolowski, jako punkt wyjścia w badaniu charakterystycznych cech stylu, wysuwa konstrukcję budowy, nie zaś wyłącznie jej zewnętrzne wartości dekoracyjne. Pan prof. Morełowski zaś wnioski swoje zbudował akurat na tej dekoracyjności.

Wychodząc z założenia konstrukcji, dochodzi się do całkiem innych rezultatów. Jeżeli zdejmiemy z kościoła św. Anny ozdoby, to zobaczymy, że budowla wykazuje cechy, spotykane w Wilnie, w kościele Bernardynów (filary i wieża), i w kościele św. Mikołaja (filary). Te zbieżności nie przeszkadzają, że kościół św. Anny jest unikatem, ale pomyślanym przez artystę związanego z naszym terenem. Na poparcie swych słów przytacza ks. doktor Sledziwski, prócz przezroczy, świadectwa archiwalne. W księgach gospodarczych dworu Zygmunta Augusta znajdujemy wiadomości, że budownictwo królewskie jest jednocześnie i złotnikiem, jak również nie obce mu są prace kamieniarskie. Stąd owa ozdobność ko-

strowane przezrociami, poddał wnikliwej krytyce ks. dr. Sledziwski. Operując materiałem dowodowym i przezrociami, rozwinął ks. dr. Sledziwski całkiem inną teorię, która wywodzi pana prof. Morełowskiego stawia na płaszczyźnie raczej fragmentarycznych badań. Za podstawę do swych wniosków wziął ks. dr. Sledziwski metodę podaną przed prof. Sokolowskiego, znakomitego uczonego, uznanego za autorytet w kwestjach historii sztuki

Otóż prof. Sokolowski, jako punkt wyjścia w badaniu charakterystycznych cech stylu, wysuwa konstrukcję budowy, nie zaś wyłącznie jej zewnętrzne wartości dekoracyjne. Pan prof. Morełowski zaś wnioski swoje zbudował akurat na tej dekoracyjności.

Wychodząc z założenia konstrukcji, dochodzi się do całkiem innych rezultatów. Jeżeli zdejmiemy z kościoła św. Anny ozdoby, to zobaczymy, że budowla wykazuje cechy, spotykane w Wilnie, w kościele Bernardynów (filary i wieża), i w kościele św. Mikołaja (filary). Te zbieżności nie przeszkadzają, że kościół św. Anny jest unikatem, ale pomyślanym przez artystę związanego z naszym terenem. Na poparcie swych słów przytacza ks. doktor Sledziwski, prócz przezroczy, świadectwa archiwalne. W księgach gospodarczych dworu Zygmunta Augusta znajdujemy wiadomości, że budownictwo królewskie jest jednocześnie i złotnikiem, jak również nie obce mu są prace kamieniarskie. Stąd owa ozdobność ko-

strowane przezrociami, poddał wnikliwej krytyce ks. dr. Sledziwski. Operując materiałem dowodowym i przezrociami, rozwinął ks. dr. Sledziwski całkiem inną teorię, która wywodzi pana prof. Morełowskiego stawia na płaszczyźnie raczej fragmentarycznych badań. Za podstawę do swych wniosków wziął ks. dr. Sledziwski metodę podaną przed prof. Sokolowskiego, znakomitego uczonego, uznanego za autorytet w kwestjach historii sztuki

Otóż prof. Sokolowski, jako punkt wyjścia w badaniu charakterystycznych cech stylu, wysuwa konstrukcję budowy, nie zaś wyłącznie jej zewnętrzne wartości dekoracyjne. Pan prof. Morełowski zaś wnioski swoje zbudował akurat na tej dekoracyjności.

Wychodząc z założenia konstrukcji, dochodzi się do całkiem innych rezultatów. Jeżeli zdejmiemy z kościoła św. Anny ozdoby, to zobaczymy, że budowla wykazuje cechy, spotykane w Wilnie, w kościele Bernardynów (filary i wieża), i w kościele św. Mikołaja (filary). Te zbieżności nie przeszkadzają, że kościół św. Anny jest unikatem, ale pomyślanym przez artystę związanego z naszym terenem. Na poparcie swych słów przytacza ks. doktor Sledziwski, prócz przezroczy, świadectwa archiwalne. W księgach gospodarczych dworu Zygmunta Augusta znajdujemy wiadomości, że budownictwo królewskie jest jednocześnie i złotnikiem, jak również nie obce mu są prace kamieniarskie. Stąd owa ozdobność ko-

strowane przezrociami, poddał wnikliwej krytyce ks. dr. Sledziwski. Operując materiałem dowodowym i przezrociami, rozwinął ks. dr. Sledziwski całkiem inną teorię, która wywodzi pana prof. Morełowskiego stawia na płaszczyźnie raczej fragmentarycznych badań. Za podstawę do swych wniosków wziął ks. dr. Sledziwski metodę podaną przed prof. Sokolowskiego, znakomitego uczonego, uznanego za autorytet w kwestjach historii sztuki

Otóż prof. Sokolowski, jako punkt wyjścia w badaniu charakterystycznych cech stylu, wysuwa konstrukcję budowy, nie zaś wyłącznie jej zewnętrzne wartości dekoracyjne. Pan prof. Morełowski zaś wnioski swoje zbudował akurat na tej dekoracyjności.

Wychodząc z założenia konstrukcji,

Pod protektorem Pana Marszałka JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO III Targi Północne i Wystawa Lniarska w Wilnie 26. VIII. 1933 10. IX. GŁÓWNE: Przemysł, handel i rzemiosła, rolnictwo i iniarstwo.

Zakres działu Przemysłowo-Handlowego na III Targach Północnych

Według dotychczasowych wstępnych zarządów organizacyjnych mających się odbyć w czasie od 26 sierpnia do 10 września t. b. III-ich Targów Północnych i Wystawy Lniarskiej - twierdzić można iż jest to chodząca o dział przemysłowo-handlowy to zakres jego utrzymania zostanie w całej rozciągłości w myśli wyglądu na I-ich Targach Północnych w 1923 i II-ich w r. 1930.

Przypomnieć się godzi, iż organizacja Targów Północnych od samego zainicjowania używa w swoim kierunku ogólnym i indywidualnym konspiracyjnego charakteru... W szczególności w zakresie iniarstwa znajdującego poparcię na rynku we wspaniałym i zagranicznych.

Kursy suszenia ziół lekarskich

Związek Młodzieży Polskiej w Wilnie organizuje kurs zbierania i suszenia ziół i jagód leczniczych. W kursie wezmą udział: zarząd Związku, wszyscy instruktorzy powiatowi, jak również członkowie Patronatów i bardeckie wólbien drubnie i druchny z S.M.P. Kurs odbędzie się w dniach 26, 27 i 28 czerwca r.b. w zakładzie farmakologicznym U.S.B. przy ulicy Objazdowej Nr. 2.

Poniedziałek 26 czerwca: godz. 10 - 13 prof. J. Muszyński: 1. Co to są ziola? 2. Zasady zbioru ziół dziko rosnących. 3. Kwestia zbytu ziół. Od godz. 17 - 19 godz. dr. W. Straziński: 1. Podstawy uprawy roślin leczniczych. 2. Suszenie, obróbka i przechowywanie surowców leczniczych. Wtorek 27 czerwca: od godz. 9 - 12 dr. W. Straziński: Przegląd szczegółowy ważniejszych roślin leczniczych dziko rosnących. Godz. 16: wykład w okolicach Wilna. Środa 28 czerwca: od 9 - 12 dr. W. Straziński: Przegląd szczegółowy ważniejszych roślin leczniczych w uprawie; godz. 16 Wykład o ogrodo roślin leczniczych U.S.B. Wszyscy biorący udział w kursie mają za brać ze sobą jak na wykład tak i na wycieczki ołówki, zeszyt, teczkę kartonową, z bibułką, lub starymi gazetami.

Staraniem Zarządu Głównego Zw. Pr. Ob. Kobiet w Warszawie został zorganizowany pierwszy w Polsce kurs zielarski.

Olejek Yambo, Krem Promienny, Perfekcjo

KRONIKA WILNIA ZEBRANIA I ODCZTY.

Nadzwyczajne walne zebranie Zrzeszenia Asystentów USB w Wilnie odbędzie się w piątek dnia 30 czerwca r.b. w sali 2-go gmachu głównego o godz. 18.30 w pierwszym, lub o godz. 19 w drugim terminie. Porządek dzienny: 1) zagajenie prezesa, 2) sprawozdanie delegatów z Zjazdu Centrali Zrzeszeń, 3) wolne wnioski.

W dniu 29 czerwca r.b. na całym terenie Rzeczypospolitej obchodzony będzie „Dzień Morza” dla upamiętnienia i podkreślenia znaczenia morza dla Polski. W tym dniu w kościołach m. Wilna mają być dzwony o godz. 10 przez kwadran. O godz. 10.30 nabożeństwo w kościele św. Jana w Wilnie.

W dniu 27 czerwca r.b. w dniu imienin s. p. ks. Biskupa Władysława Bandurskiego w kościele św. Jana o godz. 10-iej odprowadzono żałobny nabożeństwo.

SUDORSKI PLYN POT/NIEMLA WON

Osobiste. W dniu wczorajszym do Wilna przybył dyrektor Biura Personalnego Min. Komunikacji p. Kominkowski. Dyrektor Kominkowski bawi w Wilnie służbowo.

3-klasowa Szkoła Handlowa z 4-klasową specjalną o kierunku spożywczo-handlowym na St. Staszki Marii Landsbergowej z prawami 4-ro letnich szkół państwowych w Wilnie. Dąbrowskiego 1. Od 1 sierpnia Szkoła przeniesiona zostanie do nowego lokalu przy ul. Wileńskiej 28.

Osoby mogą być przyjęci kandydaci bez egzaminu wstępnego na zasadzie świadectw ukończenia 7-tno oddziałowej szkoły powszechnej lub 3 klas gimnazjalnych. Do klas wyższych I, III, i IV - na zasadzie odpowiednich świadectw równorzędnych szkół handlowych.

Uderzenie krwi do głowy, skisnięcie w okolicy serca, brak tchu, uczucie strachu, przeczenie nerwowe, migrena, niepokój i bezsenność mogą być łatwo usunięte przy użyciu naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa”. Zalecana przez lekarzy.

Samoloty komunikacyjne kursyją CODZIENNIE (także w niedziele i święta)

WILNO. Ubiegłej nocy przeszła nad miastem ulewa, która trwała kilka godzin. Strumienie wody zalały kątka płowic tak że straż ogniowa i dyżur stacji pomp pracowały przez całą noc.

Teatr i Muzyka. TEATRY MIEJSKIE ZASP W WILNIE. Teatr Letni w ogrodzie Bernardyńskim - dzisiejsza popołudniowa „Madoiselle”. Dziś, w niedzielę 25 bm. o godz. 4 pop. o cenenach propagandowych, jedna z najświetniejszych komedji obecnego sezonu „Madoiselle” z Ireną Ladosiową w roli tytułowej.

Występy laureatów I Międzynarodowego Konkursu Tańca Artystycznego w Teatrze Letnim. We wtorek dnia 27 bm. pierwszy wieczór popisu Laureatów Tańca Artystycznego. Wystąpią najwspanialsze sily europejskie: Ruth-Sorel Abramowitz, George Groke, Zlita Bucyńska, Julia Marcus - nagrodzone najwyższymi nagrodami. Początek o godz. 8.30 w - Ceny miejsc specjalne.

Wycieczka podziemia w Wilnie. W piątek i sobotę, 30 czerwca i 1-go lipca, Zespół Reduty z udziałem K. Juszy-Szepiowskiiego odegra w Teatrze Letnim sztukę Pirandella „Żywa maska”. Ceny miejsc podwyższone.

Wycieczka podziemia w Wilnie. W piątek i sobotę, 30 czerwca i 1-go lipca, Zespół Reduty z udziałem K. Juszy-Szepiowskiiego odegra w Teatrze Letnim sztukę Pirandella „Żywa maska”. Ceny miejsc podwyższone.

Wycieczka podziemia w Wilnie. W piątek i sobotę, 30 czerwca i 1-go lipca, Zespół Reduty z udziałem K. Juszy-Szepiowskiiego odegra w Teatrze Letnim sztukę Pirandella „Żywa maska”. Ceny miejsc podwyższone.

Wycieczka podziemia w Wilnie. W piątek i sobotę, 30 czerwca i 1-go lipca, Zespół Reduty z udziałem K. Juszy-Szepiowskiiego odegra w Teatrze Letnim sztukę Pirandella „Żywa maska”. Ceny miejsc podwyższone.

Wycieczka podziemia w Wilnie. W piątek i sobotę, 30 czerwca i 1-go lipca, Zespół Reduty z udziałem K. Juszy-Szepiowskiiego odegra w Teatrze Letnim sztukę Pirandella „Żywa maska”. Ceny miejsc podwyższone.

Wycieczka podziemia w Wilnie. W piątek i sobotę, 30 czerwca i 1-go lipca, Zespół Reduty z udziałem K. Juszy-Szepiowskiiego odegra w Teatrze Letnim sztukę Pirandella „Żywa maska”. Ceny miejsc podwyższone.

Wycieczka podziemia w Wilnie. W piątek i sobotę, 30 czerwca i 1-go lipca, Zespół Reduty z udziałem K. Juszy-Szepiowskiiego odegra w Teatrze Letnim sztukę Pirandella „Żywa maska”. Ceny miejsc podwyższone.

Wycieczka podziemia w Wilnie. W piątek i sobotę, 30 czerwca i 1-go lipca, Zespół Reduty z udziałem K. Juszy-Szepiowskiiego odegra w Teatrze Letnim sztukę Pirandella „Żywa maska”. Ceny miejsc podwyższone.

Wycieczka podziemia w Wilnie. W piątek i sobotę, 30 czerwca i 1-go lipca, Zespół Reduty z udziałem K. Juszy-Szepiowskiiego odegra w Teatrze Letnim sztukę Pirandella „Żywa maska”. Ceny miejsc podwyższone.

Wycieczka podziemia w Wilnie. W piątek i sobotę, 30 czerwca i 1-go lipca, Zespół Reduty z udziałem K. Juszy-Szepiowskiiego odegra w Teatrze Letnim sztukę Pirandella „Żywa maska”. Ceny miejsc podwyższone.

Wycieczka podziemia w Wilnie. W piątek i sobotę, 30 czerwca i 1-go lipca, Zespół Reduty z udziałem K. Juszy-Szepiowskiiego odegra w Teatrze Letnim sztukę Pirandella „Żywa maska”. Ceny miejsc podwyższone.

Wycieczka podziemia w Wilnie. W piątek i sobotę, 30 czerwca i 1-go lipca, Zespół Reduty z udziałem K. Juszy-Szepiowskiiego odegra w Teatrze Letnim sztukę Pirandella „Żywa maska”. Ceny miejsc podwyższone.

Wycieczka podziemia w Wilnie. W piątek i sobotę, 30 czerwca i 1-go lipca, Zespół Reduty z udziałem K. Juszy-Szepiowskiiego odegra w Teatrze Letnim sztukę Pirandella „Żywa maska”. Ceny miejsc podwyższone.

Wycieczka podziemia w Wilnie. W piątek i sobotę, 30 czerwca i 1-go lipca, Zespół Reduty z udziałem K. Juszy-Szepiowskiiego odegra w Teatrze Letnim sztukę Pirandella „Żywa maska”. Ceny miejsc podwyższone.

Wycieczka podziemia w Wilnie. W piątek i sobotę, 30 czerwca i 1-go lipca, Zespół Reduty z udziałem K. Juszy-Szepiowskiiego odegra w Teatrze Letnim sztukę Pirandella „Żywa maska”. Ceny miejsc podwyższone.

Posel Kamiński wśród drobnych rolników

Zbieranie poselskie w Zalesiu i Bienenicy dnia 18 czerwca odbyło się w Zalesiu wielkie zbieranie poselskie członków i sympatyków Kola BBWR przy udziale 342 osób.

Do zebranych przemówił poseł na Sejm R. P. p. Kamiński. W swoim przemówieniu wskazał drogi do poprawy, którym krocy Rząd, oraz organizacje pracujące z Rżdem. Przyczem Rząd zwraca stałe uwagi na następczym czynnikami życia gospodarczego. W obecnej wojnie gospodarczej, staramy się uzyskać niezależność gospodarczą przez prowadzenie handlu i zdobywanie nowych rynków zagranicznych. Wielkim czynnikiem jest daleka praca ręk wlasnych, pracy tej wywieść zagranicę nie możemy, więc musimy ją użytkować u siebie.

Zwracając się do rolników, podkreślił, że nie trzeba się oglądać na pomoc Rządu, lecz trzeba z Nim współpracować i rolnicy winni zająć się ulepszeniem własnego gospodarstwa przez ulepszenie ziemi tylko pracą nawet bez wysiłków piędziowych.

Przodować w tem musi młodzież, gdyż wprowadzenie dobrotytu nie nastąpi przez parę jednego pokolenia. Praca ręk jest to wielki kapitał, którego nam nie brak, a który zapewni nam zwycięstwo w wojnie gospodarczej. W

W tym samym dniu odbyło się również zbieranie w Bienenicy, gdzie przemówił Poseł Kamiński.

Na zebraniu w Bienenicy p. poseł Kamiński zwał sprawozdanie z pracy na terenie Sejmu, przy tem omówił szczegółowo przebieg zgromadzenia Narodowego w dniu 8 maja.

Pod wrażeniem przemówienia zebrani uchwaliłi protest w sprawie karygodnego postępowania opozycji w czasie Zgromadzenia Narodowego.

Równocześnie wysłano holdownicę depeszę do Pana Prezidenta Rz. P. Ignacego Mościckiego.

Program obchodu „Święta Morza” na terenie m. Wilna

I. Przeddzień sobota, dnia 28 czerwca O godz. 15.00 według czasu podanego przez radio odczytają się gwizdy syren fabrycznych, statków, parowozów kolejowych, sygnały wszelkiego typu samochodów i t. p. dając tym znak do ucieczki poległych w obronie granic zachodnich.

Na ten sygnał oraz na znak policji - zatrzymuje się manifestacyjnie cały ruch w mieście.

Niezwykle po tym sygnale ludność przystępuje do dekorowania swych domów, sklepów, okien i t. p. flagami, chorągiewkami, napiskami propagandowymi, które są do nabycia w Sekretariacie L. M. i K. w Wilnie, ul. Wolana 10.

O godz. 20-tej wyraża się kapstryk wszystkich orkiestr garnizonu i przechodzi ulicami miasta. - Poszczególne orkiestry zatrzymują się i koncentrują do godz. 21-tej na placu Ratuszowym, na placu Katedralnym, oraz na placu Orzeszkowej. - Z orkiestrami obchodzone będą transparenty oraz rozdawane ulotki.

O godz. 21.30 - szereg uroczystości na rzecz Włjji w organizacji wszystkich klubów włościanskich m. Wilna. Jednocześnie na górach Zamkowej i Trzykarskiej zostanie zapalona znicza.

O godz. 23-tej Deicing towarzyski urozmaicony szeregiem atrakcyj w ogrodzie B. Sztallu (ul. Mickiewicza 12).

W godzinach wieczożnych nastąpi zbiórka na cele Ligi Morskiej i Kolonialnej w lokalach zamkniętych.

Xrazy, naśladowany nigdy niedościgniony SILV-OZON MOTOR idealna kapiel balsamiczna kosodrzewinowa

ciagu swego dłuższego przemowienia poseł Kamiński dawał przykłady życiowe i przytaczał liczbowe dane, które uprzęstniały zrozumienie ogółowi. Zebranie zamknął prezes Kola p. Rybak dziękując p. posłowi Kamińskiemu w imieniu zebranych. Po zebraniu p. poseł Kamiński przyjmował interesantów i udzielał informacji.

W tym samym dniu odbyło się również zbieranie w Bienenicy, gdzie przemówił Poseł Kamiński.

Na zebraniu w Bienenicy p. poseł Kamiński zwał sprawozdanie z pracy na terenie Sejmu, przy tem omówił szczegółowo przebieg zgromadzenia Narodowego w dniu 8 maja.

Pod wrażeniem przemówienia zebrani uchwaliłi protest w sprawie karygodnego postępowania opozycji w czasie Zgromadzenia Narodowego.

Równocześnie wysłano holdownicę depeszę do Pana Prezidenta Rz. P. Ignacego Mościckiego.

Program obchodu „Święta Morza” na terenie m. Wilna

I. Przeddzień sobota, dnia 28 czerwca O godz. 15.00 według czasu podanego przez radio odczytają się gwizdy syren fabrycznych, statków, parowozów kolejowych, sygnały wszelkiego typu samochodów i t. p. dając tym znak do ucieczki poległych w obronie granic zachodnich.

Na ten sygnał oraz na znak policji - zatrzymuje się manifestacyjnie cały ruch w mieście.

Niezwykle po tym sygnale ludność przystępuje do dekorowania swych domów, sklepów, okien i t. p. flagami, chorągiewkami, napiskami propagandowymi, które są do nabycia w Sekretariacie L. M. i K. w Wilnie, ul. Wolana 10.

O godz. 20-tej wyraża się kapstryk wszystkich orkiestr garnizonu i przechodzi ulicami miasta. - Poszczególne orkiestry zatrzymują się i koncentrują do godz. 21-tej na placu Ratuszowym, na placu Katedralnym, oraz na placu Orzeszkowej. - Z orkiestrami obchodzone będą transparenty oraz rozdawane ulotki.

O godz. 21.30 - szereg uroczystości na rzecz Włjji w organizacji wszystkich klubów włościanskich m. Wilna. Jednocześnie na górach Zamkowej i Trzykarskiej zostanie zapalona znicza.

O godz. 23-tej Deicing towarzyski urozmaicony szeregiem atrakcyj w ogrodzie B. Sztallu (ul. Mickiewicza 12).

W godzinach wieczożnych nastąpi zbiórka na cele Ligi Morskiej i Kolonialnej w lokalach zamkniętych.

Zmartwienia pocztowe Jerozolimczan

Jeden z naszych czytelników, zamieszkały w Jerozolimce narzeka na mieszczący się tam Urząd Pocztyw Nr. 12, który nie dostarcza korespondencji a nawet depesz. O toż, zasięgnięty informacją u źródeł, dowiadujemy się, że sprawa nie przedstawia się tak ponuro, jakby to można sądzić na podstawie wspomnianego listu.

A więc przedszysłismy urząd pocztowy Nr. 12 w Jerozolimce jako instytucja państwa należy już do przeszłości, bowiem po kilku latach owocnej działalności został zwiniony mniej-więcej przed roktem ze względu oszczędnościowych i obecnie funkcjonuje tam tylko agencja prywatna, koncesjonowana przez Pocztę. Po drugie na wsi wogóle niema zwyżczaj ani możliwości dostarczenia korespondencji do domu i zainteresowani zgłaszają się bezpośrednio na pocztę lub też korzystają z pośrednictwa osób zaufanych, czyli t. zw. okazji.

Co innego że, uwzględniając tę okoliczność że Jerozolimka jest podmiejską okolicą letniskową a nawet objęta jest granicami tzw. Wielkiego Wilna, požadaniem by było, by Urząd Poczty i Telegrafów w Wilnie zechciał, przynajmniej na okres letni, wprowadzić jakies ułatwienie dla liczących tu letników.

Miejmy więc nadzieję, że coś w tym kierunku obmyśl.

Jak na film jest „Dziewczę z gór” niefotogeniczne. Jak na operetkę - pachnie o kilometr angielska produkcja i ciężkim dźwiękiem. Natomiast jak na sfilmowane widowisko z dużej sceny, w ładnych dekoracjach - wcale dobrze się prezentuje.

Amatorów wrażeń a the Douglas Fairbanks też nie zabraknie tutaj emocji, bo herbst-bandy skacze z balkonów, hušta się na kandelabrach i wogóle dokazuje cudów dzielnosci. Nancy Brown jako meksykanka jest pełna temperamentu i w dziełkiem prezentuje swoja wydekoltowane powaby. Dodatkowi: Troki i Polineja. Bliskie sąsiadkami. Tad. C.

Eugenja Kobylńska Świat w szkole pamiętnik nauczycielki Książka ta wyszła już z druku LUX i jest do nabycia w księgarniach wileńskich. Skład główny w księgarni św. Wojciecha. Cena zł. 3.50 gr.

NA FILMOWEJ TAŚMIE „DZIEWCZĘ Z GÓR” - „PAN” A zbójców było dwunastu... Brody ich długie, krecone wąsiska, wzrok dziki, suknie pługawa, noże za pasem, miecz u boku bityka, w reku ogromna bulawa...

ODCISKI KŁAWIOL ZGRUBIŁA KÓRKĘ I BRZDĄWKI USUWA BEZ BÓLU I BEZPOWROTNIĘ

SPORT DZISIEJSZE IMPREZY SPORTOWE.

O godz. 7 m. 15 rano z placu Katedralnego wyminużyo do Lidy raid motocyklowy organizowany przez Wil. T.wo Cykl i Motooykl. Do raidu zgłoszono 16 maszyn, ze wszystkich klubów wileńskich. Zawodnicy powrócą w godz. - 5 - 7 po poł. T.wo ufnudowało szereg cennych nagród dla zwycięzów w poszczególnych kategoriach. O godz. 5 pp. na boisku Mał. b. i ciekawą mecz piłkarski Ogniisko - Drukarz.

